

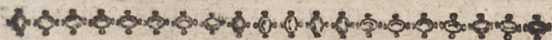


# MONITOR

Na R. P. 1771.

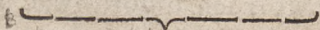
Nro. VI.

d. 19. Stycznia.



*Studiis florentem ignobilis otii*

Virg. Geor. l. 4. 564.



**J**ezeli ktory, to ten sprawiedliwie godny jest uzalenia gatunek Ludzi, ktorzy z wielką pracą y trudem próżną przed się biorą robotę, à kiedy naywięcey robią, cale nic nie robią y próżnowaniem czas nikczemnie gubią, właśnie, iakoby z temi próżniakami w Emulacyą wchodzili, ktorzy mszcząc się nad czasem wszystkie rzeczy niszczącym, dla tego nic nie robią, chcąc go

F

konic-

koniecznie nadaremnym uczynić. Jakoż daremna zabawa, źle czas zażyty, próżne pomyślenie, im więcej kogo zakłócić mogło, tyleby mu sprawiedliwie nowego żalu z poznanej winy przyczynić powinno.

Niech się sami sądzą, gdy w takowey przedsięwziętey ochocie, zagłębiaią swoje myśli, wprzód się podjęciem [natrudzą, pracy nalekają, sami się obławawawszy przyciężką robotą, pod ciężarem stękają, dzwigają iednak, choć się często w tey drodze potykać zwykli, wszelako ta próżna o swym rozumieniu chluba, woli ich umordować samych, iak sposobnieyszych zażyć do pomocy.

Wynosi się nie ieden wysoką myślą, à nisko osiada, zapędza się gonić szybkich w łatwe sentymenta Ludzi, à ruszyć mu się przyciężko z mieysca, chce zażyć mniemanie zwykłej do wszystkiego łatwości, à własny rozum uporem idzie. Zamyśla słow dobranych, sensow zwiezłych do pomocy swej pracy zażyć, aż go słowa odstępuią potrzebne,



bne, y sensa dobre wypowiadaia posłuszeństwo, wszelako ieszcze to prożney o sobie myśli pokrywa zdaniem, że choć co złego z większą ciężkością dokończy przyidzie, sądzi to nie omylnie skutkiem wypracowanego rozumu swego.

Tym upewniony, że długie myślenie, piora ułtawiczne gryzienie, y ciężkie pisanie utwierdzą w ludziach sprawiedliwy robocie iego szacunek.

Z tąd to pochodzi, że taki człowiek, iak przez fizyczne szkiełko zayrzy prożney imaginacyi okiem, na cel roboty własney, aż dla niego naydalsze bliskiem, małe rzeczy większemi z wielką iego radością ukazywać się poczną, w ten czas dopiero cieszy się podchlebną myślą, y swoy towar, tak dobrym y wielkim przed ludzmi udaie, iak sam o nim naylepiey trzyma.

Zaden iednak inaczey takiego dzieła sądzić nie może, ktory go rozumie, poznawać będzie; przyzna podobno, że taki człowiek, w mniemanym wielkich  
prac

prac przedsięwzięciu, z naywiększym zakłóceniem takie zaczyna roboty, iak się rownych swemu rozumowi dopełnić podiał.

Nikt wyżej nad swoy nie pomyśli rozum, nikt nad własny sposob nie napíše lepiey; niech prosty gancarz lepi swoje garki, à z Chimistami o doyscie szacownego proszku, w emulacyą nie wchodzi; niechay każdy, co łokciem mierzy, Geometrą nie będzie, niech co mu się dopiero na ziemi rozpatrywać potrzeba, ciekawym okiem gwiazd y Planet po Niebie upatrywać przestanie, à w ten czas dopiero, co komu służy uda się łatwiey; na co z Syzyfem kamień z ciężkością pod górę toczyć, kiedy się znowu na doł powroci, y praca wielka w daremną obroci się robotę, po coż tam siegać gdzie dosiąć ciężko, y Wielbłąd małą przeladowany rzeczą, niechce się porwać do noszenia ciężaru, ktorego nad siły niezdolą dzwignąć.

Zostawmy wielkim y zdolnym ludziom zabawę wielką, niech się te omyłki



ki między ludzmi pokończą, à każdy równą swoim Talentom chwyta zabawkę, w ten czas ubędzie tych ciekawych oryginałów, ktorzy prawie Nieba myślami sięgając, na ziemi błędzą.

Znam w prawdzie, y świadkiem jestem wielu w tym gatunku ludzi, dosyć mi iednego, na przykład wspomnieć, ktorego w domu tak zamyszonego zastałem, żem nie mógł, uchwycić momentu, aby go wolnym do gadania znalazł; stanąłem w kącie, chcąc co z iego wyczytać myśli, aż on w tey dystrakcyi, co raz na czyią nogę stąpił, zamknięte drzwi szturmował głową, to raz tupnie, to ręką kiwnie, to mruknie pod nosem, kłoci się sam, tak, y nie tak zadając sobie bierze się do tabaczki w przód ze wszystkich stron palcami w tabakierkę pukając, à otworzywszy, nic iey nie zażył, tylko na kupę tabaczkę ugniotł.

Wtak ciężkim upracowaniu, iakby naybardziey spocony, chustą się ocierał, za głowę chwytał, y w czoło klepał,

pał, na ostatek umordowany głowę na rękę oparł, y tak pracowicie iakieś nie sflychane koncypował dzieło.

Ja na to ciekawie patrząc, wiele mi z tąd przybywało myśli, sądziłem że ten człowiek, albo iaką Akademiom zarzucać umysła kwestyą, albo sam w Fizyce dotąd niedościgle rezolwuje pytania, albo cały świat, rząd ludzi, prawa y obyczaje poprawić myśli, aż on iak z letargu porwał się, y dopadłszy papieru y piora, długo coś pisał, dobył przytym pularesu y w nim wiele rzeczy konnotować zaczął, nie zapomniał iefzcze y kretą po ścianach y drzwiach NB. pisać;

To wszystko mię w taką wprowadziło ciekawość, że mię się uspokoić nie mogł, przeciēm się szczęściem tak dobrego doczekał momentu, że mię postrzegłszy uczynił komplement: Wybacz W. M. Pan że nie widział, bom się zamyślił niesflychaną moc mając intereffow na moiey głowie, ale proszę do



do mego archivum będę mu pracy mo-  
iey prezentował pisma.

Tam z nim wszedłszy zastałem kupę  
papierow, pokazał mi nayprzod własną  
ręką przepisaną Banelukę y Magiellonę,  
wiersze własney kompozycyi na po-  
chwałę pracowitey oślicy, y nadgrobek  
swemu ulubionemu koniowi, potym  
regeltr pśow z taką zbierany pracą, że  
każdego pśa, uroda, maść, wzrost, y  
głos opisany z osobna;

W reszcie zaś papierow, same kwity,  
żydom y rzemieślnikom rozrzucone po  
stole, to mi pokazuiąc, serdecznie west-  
chnął. Patrzayże W. M. Pan, iak to  
moia głowa wystarczać może, y teraz  
niebawiąc podam do Druku Książkę z  
Tytułem: Coś z czegoś, y nic znicze-  
go, zadziwi się y ucieszy świat Polski,  
że się ludzie pokazuią w kraiu, co pro-  
żnować nie lubią.

Otoż to ow okazały pęcherz nadęty  
wiatrem, aby raz wydmuchnął nikcze-  
mną pokaże się prożnością, takiemu  
pra-

pracownikowi prożna à ufilnie podięta robota, nie nadgrodzi niewinnie wyexpensowanych myśli, gdyby się przynaymniey na tey poznał szkodzie, że czas stracił, głowy napfuł, dobrą opinią o sobie zruinował, y z wielkiey pracy mało otrzymał zysku. Może by to naypierwey pomyślał, aby więcey nie myślał, y morza Łyszką nieprzelewał w dolek.

